

Rozruch nowoczesnej walcowni  
w Hucie im. Świerczewskiego

## Rewelacja w skali światowej

W hucie im. Świerczewskiego w Zawadzkiem na Opolszczyźnie rozpoczął się w środę rozruch technologiczny nowoczesnej walcowni rur na gorąco, stanowiącej pod wieloma względami nowość w światowej technice hutniczej.

Obiekt ten o zasadniczym znaczeniu dla naszej gospodarki, odczuwającej deficyt rur, stanowi jedno z największych osiągnięć polskiej myśli technicznej i jest dowodem wielkiego postępu naszego przemysłu w budowie kompletnych obiektów dla hutnictwa żelaza.

## Podziękowania od przywódców KRL-D

DO  
I SEKRETARZA KOMITETU  
CENTRALNEGO POLSKIEJ  
ZJEDNOCZONEJ PARTII  
ROBOTNICZEJ  
TOW.  
WŁADYSŁAWA GOMULKI  
PRZEWODNICZĄCEGO  
RADY PANSTWA POLSKIEJ  
RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ  
TOW. EDWARDA OCHABA  
PREZESA RADY MINISTRÓW  
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ  
LUDOWEJ  
TOW.  
JOZEFA CYRANKIEWICZA

Z całego serca dziękujemy Wam i bratniemu narodowi polskiemu za gratulacje z okazji 20 rocznicy wyzwolenia Korei. Jesteśmy przekonani, że stosunki przyjaźni i współpracy między naszymi narodami będą się jeszcze bardziej rozwijać w interesie obu krajów i jednoci obozu socjalistycznego. Życzymy gorąco Wam i bratniemu narodowi polskiemu nowych sukcesów w walce o bezpieczeństwo w Europie i w budowie socjalizmu w kraju.

PRZEWODNICZĄCY  
KOMITETU CENTRALNEGO  
PARTII PRACY KOREI  
PRZEWODNICZĄCY  
GABINETU MINISTRÓW  
KOREANSKIEJ REPUBLIKI  
LUDOWO - DEMOKRATYCZNEJ  
KIM IR SEN  
PRZEWODNICZĄCY  
PREZYDIUM NAJWYŻSZEGO  
ZGROMADZENIA LUDOWEGO  
KOREANSKIEJ REPUBLIKI  
LUDOWO - DEMOKRATYCZNEJ  
COJ JEN GEN

## Delegacja SRR przybędzie do Związku Radzieckiego

Jak informuje Agencja TASS, w Moskwie podano do wiadomości, że na zaproszenie KC KPZR i Rady Ministrów we wrześniu br. przybędzie do Związku Radzieckiego z oficjalną wizytą delegacja partyjno-rządowa Socjalistycznej Republiki Rumunii z sekretarzem generalnym KC RPK Nicolae Ceausescu na czele. (PAP)

## Goście z Brna w Poznaniu

W Poznaniu bawi delegacja Czechosłowackiego Związku Młodzieży, której przewodniczy sekretarz KW ČSM z Brna Milan Matysčák. W skład delegacji wchodzi ponadto: L. Rusňák, przewodniczący Komitetu Miejskiego ČSM Brna, K. Hemala — przewodniczący KP ČSM Bréclav i J. Sedláčková — przewodniczący KP ČSM Bucovice.

Wczoraj delegacja zwiedzała Zakłady Cegielskiego i obóz ZW ZMS w Rudnie. Po zapoznaniu się ze zbiorami Muzeum Rolnictwa w Szreniawie i wizycie w kombinacie PGR Konarzewo, goście czechosłowaccy zwiedzili szkołę-pomnik Tysiąclecia wybudowaną z funduszy Wielkopolskiej Organizacji Związku Młodzieży Wiejskiej. Program dalszego pobytu przedstawicieli ČSM przewiduje m. in. wyjazd do Kalisza i kopalni „Kazimierz”, a także krótki wypoczynek w podmiejskim ośrodku sportu i turystyki w Kiekrzu. Gościom poznańskiej organizacji ZMS — towarzyszy Jan Pawlak, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku. (wa)

Walcownia, która wejdzie do próbnej eksploatacji we wrześniu br. (dostarczy ona w tym miesiącu pierwsze 2 tys. ton rur), wytwarzać będzie kilkadziesiąt tys. ton rur rocznie — głównie ze stali jakościowych.

Huta w Zawadzkiem zaopatrywać będzie w rury przemysł motoryzacyjny, chemiczny, lotniczy, meblarski i inne. Niemal całkowicie zautomatyzowana, sterowana elektrycznie walcownia (oraz cięgarnia rur) została zaprojektowana i prawie w całości wykonana w polskich biurach projektowych i krajowych fabrykach budowy maszyn i urządzeń hutniczych. Obiekt jest dziełem konstruktorów Biura Projektów Przemysłu Hutniczego „Biprohut”. (PAP)

### Z kopalni soli w Wapnie

## Plan eksportu wykonany!

Kierownictwo Kopalni Soli w Wapnie poinformowało wczoraj władze wojewódzkie o przedterminowym wykonaniu (do 17 sierpnia br.) rocznego planu eksportu soli. Tegoroczny plan kopalni przewidywał eksport 55 tysięcy ton soli. Jeśli jednak „Rolimpex” znajdzie nabywców, załoga kopalni jest w stanie przygotować w tym roku na eksport dalszych 15 tysięcy ton. (pch)

## Deklaracje prezydenta Johnsona

Na konferencji prasowej zwołanej w środę w Białym Domu prezydent Johnson oznajmił, iż polecił Ministerstwu Obrony, by niezwłocznie przystąpiło do realizacji nowego programu kosmicznego, mającego na celu umieszczenie na orbicie okołoziemskiej laboratorium kosmicznego, które — jak stwierdził — da możliwość wykorzystania uzyskanych przy jego pomocy danych dla potrzeb „obrony Ameryki”.

Wystąpienie takiego laboratorium bez załogi przewiduje się na koniec 1966 roku lub na początek roku 1967. Natomiast laboratorium wyposażone w cały potrzebny sprzęt oraz kierowane przez dwóch kosmonautów zostanie umieszczone na orbicie w r. 1968.

Prezydent oświadczył następnie, że obecny lot statku „Gemini-5”, jest „dramatycznym przypomnieniem tego, że amerykańskie marzenie o przestrzeni kosmicznej — to marzenie o pokoju i o przyjaznej współpracy między wszystkimi krajami świata”.

Prezydent Johnson potwierdził, iż Stany Zjednoczone będą nadal realizować porozumienie o nieumieszczaniu na orbicie okołoziemskiej broni masowej zagłady i oświadczył, że USA będą w dalszym ciągu dążyć do współpracy z wszystkimi krajami, łącznie ze Związkiem Radzieckim, w prowadzeniu badań kosmicznych. Dodał on, iż rząd USA zamierza zaprosić przedstawiciela Akademii Nauk ZSRR, by w charakterze obserwatora asystował w przyszłym miesiącu przy wystrojeniu statku kosmicznego „Gemini-6”.

Przechodząc z kolei do zagadnień polityki zagranicznej prezydent Johnson oświadczył, iż Stany Zjednoczone są „dostatecznie silne i dostatecznie zdecydowane, by wypełnić swe zobowiązania militarne w Azji południowo-wschodniej”. Powtórzył on następnie raz jeszcze, iż USA „będą nieustannie szukać dróg i sposobów, by zastąpić dżita słowami i sprowadzić ludzi z pola walki do stołu rokowań”.

Prezydent wyraził nadzieję, iż w najbliższym czasie uda się osiągnąć porozumienie w sprawie utworzenia rządu tymczasowego w Dominikanie.

## POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejskami opady oraz skłonność do lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 18 st. na zachodzie do 20 st. w centrum i 24 st. na północnym wschodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane.

**WIELKOPOLSKI**

Rok XXI  
Wyd. A

Poznań  
czwartek, 26. VIII. 1965

Cena 50 gr  
Nr 202 (6699)

# Wicepremier J. Tokarski w Zagłębiu Konińskim

W środę z kilkudniową wizytą przybył do Wielkopolski wiceprezes Rady Ministrów — Julian Tokarski.

W pierwszym dniu swego pobytu w naszym województwie wicepremier zwiedził dwa obiekty przemysłowe Zagłębia Konińskiego: Fabrykę Materiałów i Wyrobów Ścieranych w Kole oraz Hute Aluminium w Konińcu. Wiceprezesowi Rady Ministrów towarzyszyli: zastępca członka KC PZPR, sekretarz KW partii — J. Zasada, wiceminister budownictwa — St. Fariaszewski i wiceminister przemysłu ciężkiego — J. Kuczma.

W czasie narady z udziałem przedstawicieli zainteresowanych zjednoczeń, inwestorów i wykonawców — przedyskutowano szereg problemów związanych z realizacją planów budowlano-montażowych obu kluczowych inwestycji na szego regionu. M. in. stwierdzono, że na prawidłowo prowadzonej kolskiej budowie są

sprzyjające warunki dla skrócenia cyklu inwestycyjnego. Przy właściwie zharmonizowanym planie dostaw — kompleksowej dokumentacji, materiałów budowlanych oraz maszyn i urządzeń można będzie uruchomić podstawowy wydział produkcji — węglika krzemu w lipcu 1967 roku, a nie jak planowano pod koniec 1967 r.

W połowie przyszłego roku nastąpić ma rozruch konińskiej Huty Aluminium. Projektuje się, że pierwsza hala elektroлізу tlenu glinu zostanie uruchomiona w lipcu 1966 roku, natomiast druga — dwa miesiące później. W związku z tym uznano, że jednym z najważniejszych problemów tej budowy jest obecnie sprawa jak najwcześniejszego zakończenia robót również na hutniczych obiektach pomocniczych. W przeciwnym razie nie może być mowy o terminowym rozruchu całego zakładu. Duże zadania stoją szczególnie przed załogami specjalistycznych przedsiębiorstw montażowych. Kapitałne znaczenie ma również terminowa dostawa maszyn i urządzeń.

Wicepremier J. Tokarski w swej wypowiedzi zwrócił m.in. uwagę na bardzo istotny, a nie w pełni jeszcze rozwiązany w Konińcu problem przygotowania kadr dla potrzeb zakładu. Huta, aby dać roczną produkcję wartości 900 mln. zł, zatrudnić powinna 1200 osób, w tym 200 inżynierów i techników. Chodzi o to, by stworzyć im nie tylko dogodne warunki pracy, ale także odpowiednie warunki socjalno-bytowe. Najważniejszym zagadnieniem jest w tym zakresie zabezpieczenie

## „Gemini-5“ bije amerykański rekord trwania lotu w Kosmosie

Już piątą dobę trwa lot kosmonautów amerykańskich, Gordona Coopera i Charlesa Conrada, na orbicie wokółziemskiej. Amerykańska Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej przekazała w środę obu kosmonautom kolejny rozkaz kontynuowania lotu przez następną dobę, tj. do 77 okrążeń. Nie wyklucza to oczywiście, że zrealizowany będzie cały 8-dniowy program lotu.

O godz. 18 czasu warszawskiego Cooper i Conrad pobili dotychczasowy amerykański rekord czasu trwania lotu w Kosmosie, ustanowiony w czerwcu przez Jamesa McDewitta i Edwarda White'a, a wynoszący 97 godzin i 59 minut. O dwie godziny wcześniej obu kosmonautom przekazano obszerny program eksperymentów na piątą dobę lotu. W ramach tych eksperymentów dokonali oni obserwacji startu rakiety „Minutemanna”, wystrzelonej z bazy Vandenberg w Kalifornii, a także innej rakiety lecącej nad pustynnymi piaskami stanu Nowy Meksyk oraz zaobserwowali lotniskowice znajdujące się na Atlantyku.

Lekarze czuwający nad zdrowiem kosmonautów nie zaobserwowali żadnych ujemnych skutków długotrwałego stanu nieważkości. Jednakże Conrad skarży się, iż ma trudności ze spaniem wynikające z przebiegania nymfomancji przeprowadzanych eksperymentów. Zwrócił się on z prośbą do ośrodków naziemnych, by przyszłe eksperymenty wyznaczać tylko na godziny dzienne. Ośrodek kontrolny w Houston w Teksasie ostrzegł zało-

## Historycy nauki kontynuują obrady

Symposium poświęcone dziełu  
Alberta Einsteina

W środę — w drugim dniu XI Międzynarodowego Kongresu Historii Nauki, którego obrady toczą się w Warszawie, odbyło się sympozjum poświę-

cone dziełu Alberta Einsteina. W czasie spotkania, w którym wzięli udział światowej sławy fizycy, dyskutowano nad problemami ogólnometodologicznymi, biograficznymi, jak też dotyczącymi wpływu teorii względności na ogólny rozwój nauki.

Ze szczególnym zainteresowaniem przyjęli zebrani referat jednego z najwybitniejszych znawców dzieł Einsteina prof. B. Kuzniecowa ze Związku Radzieckiego, zatytułowany „Einstein i Bohr”. Referaty wygłosili również: uczennica Einsteina M. A. Tonnelat z Francji, wybitny uczony prof. Uniwersytetu Harvard — G. Holton oraz młody polski naukowiec A. Trautman z Uniwersytetu Warszawskiego.

Równocześnie kontynuowano obrady w pięciu sekcjach szczegółowych, na których rozważano problemy dotyczące rozwoju poszczególnych dyscyplin naukowych: astronomii, matematyki, chemii, fizyki, geografii i geologii, biologii i medycyny oraz nauk technicznych. Łącznie w drugim dniu obrad wygłoszono ponad 120 referatów.

## Trwają prace nad budżetem 1966 r.

Prezydium wszystkich wojewódzkich rad narodowych i miast stanowiących województwa złożyły już w Ministerstwie Finansów projekty budżetów zbiorczych województw na 1966 r. oraz projekty niektórych dochodów i wydatków budżetowych na r. 1967. Do końca miesiąca poszczególne resorty mają przedłożyć projekty od powiednich wyników budżetu centralnego wraz z projektami resortowych bilansów dochodów i wydatków przedsiębiorstw. Zgodnie z uchwałą rządu projekt budżetu państwa na 1966 r. powinien być przedstawiony Radzie Ministrów do 30 października br. (PAP)

## W ZSRR wystrzelono satelitę Ziemi

W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-79”. Komunikat Agencji TASS stwierdza, że na pokładzie sputnika umieszczono aparaturę naukową przeznaczoną do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej, zgodnie z programem ogłoszonym przez tę agencję 16 marca 1962 roku. Satelita został wprowadzony na orbitę, której maksymalna odległość od powierzchni Ziemi (apogeum) wynosi 359 km, a minimalna odległość od powierzchni Ziemi (perigeum) — 211 km. (PAP)

## Policzone dni greckiego rządu?

W parlamencie greckim toczy się dalszy ciąg debaty nad programem nowego rządu, który ubiega się o wotum zaufania. Zdaniem kół politycznych, perspektywy utrzymania się tego rządu są nadal niezbyt pomyślne.

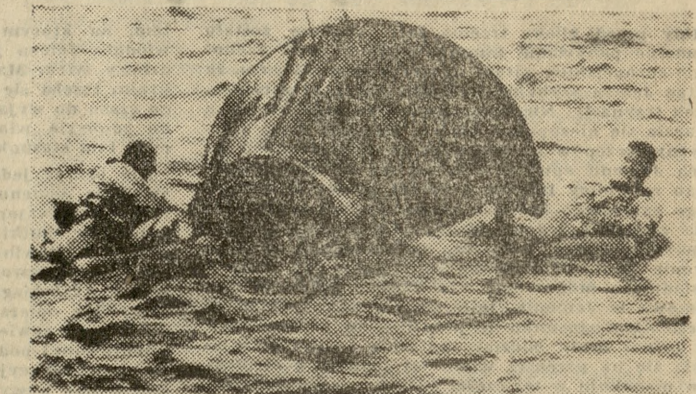
W środę na posiedzeniu wieczornym, przywódca Narodowej Partii Radykalnej (ERE), Kanelopoulos, wyraził w imieniu swojej partii głębokie zaniepokojenie przeciągającym się kryzysem politycznym w kraju.

Władze policyjne podjęły wyjątkowe środki bezpieczeństwa, zamykając ruch na niektórych ulicach Aten, sąsiadujących z gmachem parlamentu. Nadal obowiązuje zakaz wszelkich demonstracji ulicznych.

Greckie związki zawodowe wezwały swych członków do proklamowania w piątek 24-godzinnego strajku na znak protestu przeciwko naruszaniu konstytucji. Związki zawodowe domagają się w swym apelu poszanowania demokracji, swobodnej działalności związków zawodowych, niezwłocznego uwolnienia aresztowanych działaczy związkowych i rozwiązywania kierownictwa Powszechnej Konfederacji Pracy, powołanego przez rząd Nowasa.

W środę rozpoczął się w Atenach 24-godzinny strajk drukarzy a w Salonikach odbył się wiec protestacyjny pracowników piekarni.

Strajkuje też 600 pracowników drukarskich wyrażając protest przeciwko aresztowaniu pięciu przywódców związku zawodowego pracowników prasy oraz przeciwko zmianom dokonanym w kierownictwie greckiej Powszechnej Konfederacji Pracy. (PAP)



Podczas gdy na pokładzie pojazdu kosmicznego „Gemini-5” Gordon Cooper i Charles Conrad kontynuują swój lot po orbicie okołoziemskiej, na wodach Zatoki Meksykańskiej odbywa trening załoga następnego amerykańskiego statku kosmicznego „Gemini-6” — kosmonauci Thomas P. Stafford (z lewej) i Walter M. Schirra. Lot „Gemini-6” ma odbyć się we wrześniu br. Jednym z najszybszych powtarzanych ćwiczeń jest opuszczanie wehikułu po wodowaniu.

# Szkoła - centrum postępu pedagogicznego

Wczoraj w Poznaniu odbyła się tradycyjna — u progu nowego roku szkolnego — narada działaczy oświatowych z terenu całej Wielkopolski.

Wraz z inspektorami szkolnymi i dyrektorami szkół uczestniczyli w niej również przedstawiciele władz partyjnych i miejskich m. in. kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR R. Jezierski oraz sekretarz Prezydium RN w Poznaniu Cz. Adamski. Na występie konferencji kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego J. Stoiński poinformował zebranych o zmianach personalnych w Kuratorium. M. in. stanowiska wicekuratorów powierzono: J. Bartkowiakowi, dotychczasowemu kierownikowi Wydziału Propagandy KW PZPR oraz S. Basińskiemu dotychczasowemu pracownikowi Kuratorium.

Pierwszą część narady wypełnił referat kuratora J. Stoińskiego na temat aktywizacji procesu nauczania i wychowania, jako jednego z głównych zadań na rok szkolny 1965/66. Działalność szkoły powinna stać się — w ramach reformy szkolnej — wyrazem postępu pedagogicznego a nowe, stosowane już dzisiaj formy nauczania trzeba jak najszybciej rozpowszechnić.

J. Stoiński zwrócił również uwagę na konieczność zlikwidowania zjawiska niewypełniania obowiązku szkolnego bez uzasadnionej przyczyny. W tej dziedzinie niezbędna jest pomoc wydziałów oświaty, które muszą zabezpieczyć środki na stypendia dzieciom, mieszkającym w odległości ponad 4 km od szkoły (a jest ich w tym roku 2010).

## Londyn zabiega o regulację stosunków ze światem arabskim

Korespondent Agencji France Presse w Bejrucie pisze w związku z libańską wizytą ministra stanu w Foreign Office — George'a Thomsona, że jego podróż na Bliski Wschód ma na celu doprowadzenie do uregulowania stosunków W. Brytanii z krajami tego regionu.

Thomson przybył do Bejrutu w środę, skąd 28 sierpnia ma się udać do Jordani, a następnie do Iranu. 8 września powróci do Londynu, by 24 września wyruszyć znów na Bliski Wschód — tym razem do Zjednoczonej Republiki Arabskiej i Arabii Saudyjskiej.

Podróż Thomsona jest pierwszą poważną próbą uregulowania stosunków między Londynem i światem arabskim po kryzysie sueskim w listopadzie 1956 r. także po raz pierwszy członek rządu brytyjskiego spotka się z prezydentem Naserem.

Wizyta w Kairze ma dojść do skutku mimo pesymistycznych wniosków, do jakich doszedł osobisty wysłannik prezydenta Nasera — Heykal, który bawił niedawno w Londynie. Podkreślił on trudności znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia między Londynem i Kairem, w szczególności w sprawie Adenu i Arabii Saudyjskiej. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Michał Łuczak.

## Wiek trzynasty i dwudziesty

Gdy przed blisko trzema laty obalone zostało feudalne panowanie Imama, jedna z gazet zachodnio-europejskich pisała z niejakim przekąsem, że odtąd Jemen szybkimi krokami doganiałby starożytny Egipt. Niestety, nawet i ta przepowiednia okazała się niezupełnie trafna. Znaczna część starszych szczepów plemiennych w niedostępnych górach Jemenu opowiedziała się po stronie wygnańców ze stolicy Imama, a nawet pomoc 50-tysięcznego egipskiego korpusu ekspedycyjnego, nie zdołała zapewnić jednoznacznego zwycięstwa ustrojowi republikańskiemu, zwłaszcza od momentu, gdy po stronie sejków, otwarcie interweniować zaczęła sąsiadująca monarchia, Arabia Saudyjska. Wojna domowa w Jemenie, jeśli można użyć takiego określenia w stosunku do konfliktu, w którym czynny udział brały oddziały egipskie i saudyjskie — stała się na przeciąg wielu lat jednym z elementów niepokoju w tej części świata, a co ważniejsze — jednym z czynników, udarniających wysiłki, zmierzające do scementowania jedności arabskiej. Stąd doniosłe znaczenie spotkania prezydenta Nasera z królem Fajsałem w Dżiddzie i zawarcie tam porozumienia w sprawie Jemenu.

Trudno oczywiście przewidzieć, jak porozumienie z Dżiddy przebiegać zostanie w samym Jemenie, czy w ślad za przerwaniem działań wojennych i zamknięciem granic, uda się doprowadzić do pojednania między zwalczającymi się obozami. Co więcej — czy pojednanie to stanie się fundamen-

tem, na którym można będzie zbudować drogę, wiedząc Jemen już nie w trzynasty, ale w dwudziesty wiek. Mając na względzie zacięcie tego kraju, trzeba się zresztą liczyć z upływem sporego czasu do wyjaśnienia sytuacji — a tym bardziej do zdobycia wiarygodnych informacji o panujących tam stosunkach.

Nie bacząc jednak na powolną (z konieczności) ewolucję Jemenu w kierunku współczesności, porozumienie Naser — Fajsal, może okazać się brzemienne w skutki — i to nawet w najbliższej perspektywie. Powinno ono doprowadzić do wzmożenia walki wyzwolenczej w południowej części Półwyspu Arabskiego, gdzie neokolonialne panowanie brytyjskie opiera się, zarówno na kolonijnej koronie i bazie powietrzno-morskiej w Adenie, jak i na zmontowanej pod egidą Londynu, luźnej federacji skrajnie reakcyjnych, feudalnych sejków, panujących nad pustynią, która, być może kryje bezcenne skarby ropy naftowej. Powinno ono także — usuwając główny kamień niezgody w świecie arabskim — doprowadzić do zwiększenia roli państw niezaangażowanych na Środkowym Wschodzie i utrudnić knowania imperialistów w tym regionie. Przyniesienie pokoju w Jemenie, umożliwiając wycofanie egipskiego korpusu ekspedycyjnego, polepszy też ekonomiczną i militarną sytuację Zjednoczonej Republiki Arabskiej, poważnie zmniejszając uklad sił w tej, kluczowej dla sprawy pokoju, części świata. (PAP)

# Konieczność przestrzegania dyscypliny finansowej

Pismo okólne Prezesa Rady Ministrów

Prezes Rady Ministrów wystosował pismo okólne, w którym zobowiązuje kierowników urzędów centralnych i przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad narodowych do spowodowania, aby podległe im jednostki ściśle przestrzegały przepisów gospodarowania funduszem bezosobowym.

Przeprowadzona ostatnio kontrola NIK wykazała szereg uchybień w tej dziedzinie. Chodzi zwłaszcza o przeznaczenie funduszu wyłącznie na właściwe cele określone odpowiednimi przepisami oraz przestrzeganie trybu i formy zawierania umów — zleceń, a także o obowiązek bieżącej ewidencji prac zleconych przez określoną komórkę.

Osoby, które zlecają pracę niezgodnie z obowiązującymi przepisami, mają być pociągane do odpowiedzialności służbowej. Pismo mówi również o obniżeniu premii osobom odpowiedzialnym za nieprawidłowości w wydatkach. Przeprowadzona ostatnio kontrola NIK wykazała szereg uchybień w tej dziedzinie. Chodzi zwłaszcza o przeznaczenie funduszu wyłącznie na właściwe cele określone odpowiednimi przepisami oraz przestrzeganie trybu i formy zawierania umów — zleceń, a także o obowiązek bieżącej ewidencji prac zleconych przez określoną komórkę.

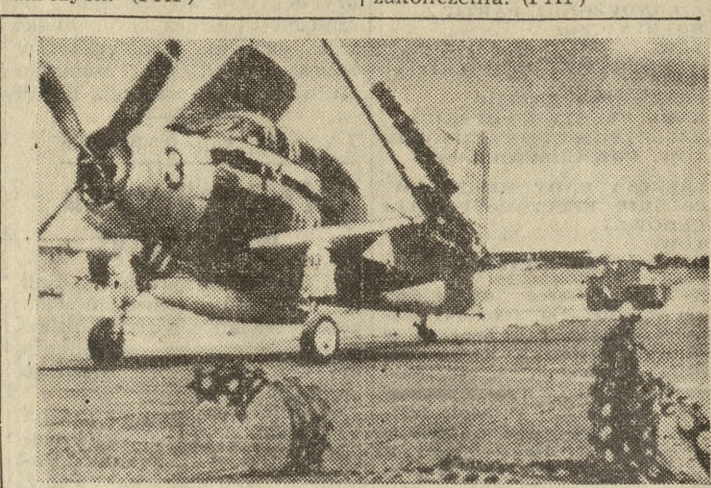
widuje się także inne sankcje za uchybienia w gospodarowaniu bezosobowym funduszem.

Kontrola wydatkowania funduszu bezosobowego była ostatnio przeprowadzana w 143 jednostkach gospodarczych i budżetowych. Z materiałów udostępnionych PAP wynika, że tylko w 6 przedsiębiorstwach nie stwierdzono żadnych uchybień. Nieprawidłowe wypłaty wyniosły 7,4 mln. zł i stanowiły ponad 17 proc. nieosobowego funduszu plac kontrolowanych jednostek. Brak formalnych podstaw na udzielenie zlecenia, zawieranie umów po wykonaniu pracy bądź wypłacanie wynagrodzenia mimo braku umowy, wypłaty zbyt wysokie — oto niektóre często powtarzające się uchybienia. Jednocześnie stwierdzono niedostateczny nadzór instytucji nadzórnych oraz niewyciąganie sankcji w stosunku do osób winnych.

A oto niektóre przykłady. W Kopalni „Jowisz”, płacono za wyładowanie wagonów, które w ogóle nie zostały podstawione. W Zakładach Mięsnych w Lublinie z bezosobowego funduszu wydatkowano kilkadziesiąt tysięcy złotych na kontraktację warchlaków — mimo że należało to do nor-

malnych obowiązków służbowych (dość częste przypadki tego typu). Wydział Kultury WRN w Rzeszowie zlecił wykonanie filmu bez uzgodnienia z Naczelnym Zarządem Kineematografii (z powodu niedostatecznego poziomu artystycznego film nie uzyskał następnie zezwolenia na rozpowszechnianie). Jest także szereg uchybień o charakterze formalno-rachunkowym.

Pismo okólne Prezesa Rady Ministrów jest sygnałem także dla tych przedsiębiorstw, w których kontrola nie była przeprowadzana. Nieprzestrzeganie dyscypliny finansowej — na wszystkich odcinkach — prowadzi bowiem do wybitnie niekorzystnych zjawisk gospodarczych. (PAP)



## Wietnamska delegacja przybyła do Paryża

25 bm. przybyła do Paryża na zaproszenie Francuskiej Partii Komunistycznej 4 osobowa delegacja Komitetu Centralnego Partii Pracujących Wietnamu z członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC Le Duc Tho na czele. Na lotnisku le Bourget powitali goście członkowie Biura Politycznego KC FPK Fr., członkowie Komitetu Centralnego oraz liczne osobistości i działacze społeczni.

Obecni byli szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych krajów socjalistycznych, w tym ambasador PRL w Paryżu Jan Druto. Zgromadzona publiczność zgłaszała delegacji niezwykle serdeczną manifestację, wznosząc okrzyki na cześć DRW, bohaterstwa oddziałów Narodowego Frontu Wyzwolenia oraz pokoju w tym regionie świata. Liczne hasła wypisane na transparentach potępiały barbarzyństwo i zbrodnie amerykańskiej agresji oraz domagały się jej natychmiastowego zakończenia. (PAP)

## Nasz przemysł ciężki powoli zdobywa rynki zagraniczne

Przemysł ciężki pomyślnie realizuje plany eksportowe. Za sprzedane w pierwszym półroczu br. wyroby uzyskano o 240 mln zł. dewizowych (o 15 proc.) więcej niż w tym samym okresie ub. roku, w tym eksport przemysłu maszynowego wzrósł o 22 proc.

Plan I półroczu br. wykonano w 110 proc., a jeśli chodzi o eksport do krajów kapitalistycznych — w 105 proc. Stworzono w ten sposób dobre perspektywy dla wykonania całego planu rocznego tego przemysłu, który w zasadniczy sposób wpływa na realizację programu polskiego handlu zagranicznego. Wartość eksportu przemysłu ciężkiego sięga bowiem 3,8 mld zł dew. i stanowi 44 proc. ogólnych rocznych wpływów dewizowych.

Z artykułów, których eksport wzrósł najszybciej, wymienić należy obrabiarki, wyroby odlewnicze, urządzenia cukrownicze i chemiczne, maszyny włókiennicze, kable i sprzęt elektrotechniczny.

Zawarto ostatnio kilka udanych transakcji. W czerwcu np. sprzedaliśmy kilkadziesiąt samochodów ciężarowych i mikrobusów (w wersji tropikalnej) do Egiptu; starachowicka fabryka musiała wykonać to zamówienie w ciągu miesiąca i wywiązała się z niego w pełni. Bielska Fabryka Armatury wyrosła na poważnego eksportera do krajów kapitalistycznych.

Mimo tych pozytywnych przykładów ciągle jeszcze za mały jest nasz eksport — zwłaszcza do krajów zachodnich.

Dużą rolę w prawidłowej realizacji planów wywozu odegrał działający od roku nowy system premiowania kierowników zakładów: wykonanie zadań eksportowych w poważnym stopniu wpływa na wysokość premii. Stosowano także inne bodźce finansowe. (PAP)

Premier Erlander o Wietnamie

## Szwedzki głos rozsądku

W trzecim dniu obrad kongresu związku zawodowego szwedzkich metalowców, odbywającego się w Sztokholmie, zabrał głos premier Tage Erlander. Polemizując z przywódcą Partii Ludowej (liberalowie) dr B. Ohlinem, który przed kilku tygodniami zaatakował członków rządu za krytykowanie amerykańskiej polityki w Wietnamie, premier oświadczył:

„Chciałbym podkreślić niezwykłą powagę, z jaką traktujemy obecną sytuację. Może ona się stać iskrą rozpalającą światowy pożar. Dlatego też w miarę naszych możliwości pragnęlibyśmy wpłynąć na między narodową opinię, by domagała się rokowań. Ale pragnęlibyśmy także podkreślić, że pokój w Wietnamie powinien przynieść społeczną sprawiedliwość i ludzkie warunki życia ubogiej i cierpiącej ludności Wietnamu, która przede wszystkim stała się ofiarą wojny. Ruch robotniczy powinien aktywnie uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej w tym kierunku.

Premier Erlander poruszył także sprawę udziału Szwecji w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Sprawa ta była bardzo aktualna przed 4 laty i na poprzednim kongresie metalowców premier wystąpił jako rzecznik nieprzyłączenia Szwecji do Wspólnoty Rynku. Obecnie podkreślił z zadowoleniem, że decyzja ówczesna była słuszną. (PAP)

## Seria partyzanckich ataków w dolinie rzeki Mekong

Amerykański rzecznik wojskowy podał w środę w Sajgonie — donosi Agencja Reutersa — że w ubiegłym tygodniu straty amerykańskie w Wietnamie były niższe niż kiedykolwiek dotychczas i wyniosły 50 zabitych i 76 rannych.

W tym samym czasie zginęło 120 żołnierzy wojsk rządowych, a 495 zostało rannych. Rzecznik nadmienił, iż cyfry

te obejmują straty poniesione podczas wielkiej bitwy pod Chu Lai.

Rzecznik podał także, iż w środę partyzanci dokonali kilku ataków w delcie Mekongu na posterunki wojsk rządowych. M. in. ostrzelali oni dwie wieże obserwacyjne z moździerzy i karabinów, zadając — jak pisze agencja — obrońcom ciężkie straty.

Samoloty amerykańskie i południowowietnamskie dokonały w tym dniu 70 nalotów na domniemane pozycje partyzantów w delcie Mekongu. Dokonano również pirackich nalotów na DRW, bombardując m. in. most w pobliżu Ban Long Ngoi — 160 km na południe od Hanoi.

Agencja informuje także, iż nadal trwają antyrządowe demonstracje studentów w Hue. Demonstranci krytykowali również ostro władze amerykańskie, iż usiłują rozwiązać sytuację w Wietnamie na drodze militarnej, podczas gdy jedynym możliwym rozwiązaniem, jest rozwiązanie polityczne.

Reuter nadmienia, że zdaniem obserwatorów, studenci cieszą się poparciem ze strony przywódców buddyjskich.

Jak podają agencje zachodnie, we wtorek wieczorem zestrzelony został nad DRW przez rakietę ziemi — powietrze ponaddwukilowy amerykański myśliwiec bombardujący „F-4 Phantom”.

## Miliardy dolarów na wojnę w Wietnamie

Senator John C. Stennis (demokrata ze stanu Missisipi) oświadczył w środę, iż nie jest wykluczone, że rząd prezydenta Johnsona, w związku ze wzrastającymi wciąż wydatkami na działania wojenne w Wietnamie, będzie zmuszony obciążyć kredyty na tak zwana „walkę z nędzą” w samych Stanach Zjednoczonych.

Przed kilku dniami senator Stennis wyraził przypuszczenie, że koszty wojny prowadzonej przez USA w Wietnamie wzrosną wkrótce do 14 miliardów dolarów rocznie.

O świcie 24 sierpnia partyzanci wietnamscy dokonali nowego nie spodziewanego ataku na amerykańską bazę lotniczą w Bien Hoa. Partyzanci oddali, jak stwierdza komunikat amerykański, 30—50 strzałów z moździerzy, niszcąc stalowe pasy startowe i baraki, w których mieszkają żołnierze USA. Na zdjęciu: amerykański samolot „Skyraider” na uszkodzonym pasie startowym w bazie Bien Hoa. Na pierwszym planie widoczne wyrwy spowodowane przez wyrwy pocisków moździerzy.

CAF — Photofax

## Cabot Lodge objął urządowanie

Z Sajgonu donoszą, że Henry Cabot Lodge przedstawił tam w środę listy uwierzytelniające południowowietnamskiemu szefowi państwa gen. Nguyen Van Thieu i w ten sposób rozpoczął oficjalne sprawowanie obowiązków ambasadora USA w Pół. Wietnamie. (PAP)

## Z kroniki sądowej Przywłaszczenie 1.5 mln. złotych

Do Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu wpłynęła sprawa trzech pracowników Przedsiębiorstwa Skupu Zwierząt Rzeźnych w Kolinie, stojących pod zarzutem dokonywania systematycznych kradzieży. W związku z tym, przedsiębiorstwo poniosło ponad 1,5 mln. zł straty.

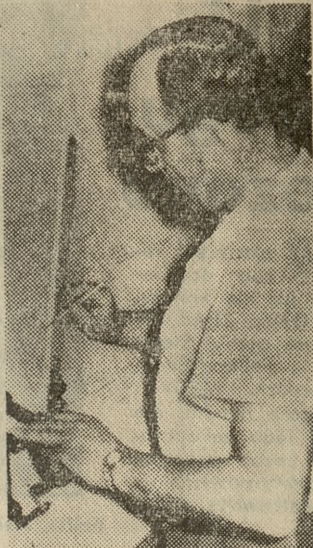
W toku śledztwa, aresztowano najpierw kaskierkę — Eugenię Rzyśko i zastępczynię gł. księgowo — Helenę Ligocką. Wkrótce potem w prokuraturze zjawił się księgowy Przedsiębiorstwa Skupu Zwierząt Rzeźnych — Bronisław Bielecki i przyznał się do zagarnięcia 200 tys. zł. Śledztwo wykazało jednak, że w latach 1958—1964 przywłaszczył on sobie 604 tys. zł, a nadto, działając wspólnie z E. Rzyśko — jeszcze 196 tys. zł. Jak ustalono, były to pieniądze, pobrane z banku, na podstawie czeków gotówkowych i nieodprowadzone do kasy przedsiębiorstwa.

E. Rzyśko oskarżona jest m. in. o to, że w latach 1959—1964, dokonując takich machinacji, jak rozliczanie fikcyjnych not za paliwo, czy zawyżanie rozchodów w raportach kasowych, zagarnęła 542.000 zł, z czego 319.000 wspólnie z H. Ligocką.

Prokurator wniósł o rozpoznanie tej sprawy w trybie postępowania doraźnego. Kilkuletnia, przestępcza działalność oskarżonych umożliwiona była głównie tym, że kontrolę przeprowadzano w Przedsiębiorstwie Skupu na ogół powierzchownie, (ak)

W Przemysłowym Instytucie Maszyn Rolniczych pracuje już od 14 lat. Jest ceniony jako dobry fachowiec i aktywny działacz społeczny. Starszy konstruktor Stanisław Jarczyński, jest również autorem kilku pomysłów, dzięki którym znacz nie uproszczono konstrukcje niektórych maszyn rolniczych. Dotyczy to m.in. dźwigni hydraulicznych do kombajnów zbożowych oraz poqlebiaczy do pługów ciągnikowych. W zakładzie działa klub techniki i racjonalizacji, którego pracami kieruje właśnie S. Jarczyński. [ad]

Fot. — K. Przychodźki



## Kryzys walutowy Zachodu

### Czy „detronizacja” dolara?

W świecie kapitalistycznym wzrasta zaniepokojenie sytuacją dolara amerykańskiego i angielskiego funta szterlinga, zagrożonych dewaluacją. System walutowy i system walutowych ekonomicznych powiązań współczesnego kapitalizmu przechodzi poważny kryzys. Na giełdach śledzi się z uwagą najmniejsze drgania kursu walut jako oznakę chwiejnej sytuacji dolara i funta. Czym wywołany został ten niepokój?

System walutowy USA i Anglii oparty jest jak wiadomo, na złocie, którego cena od przeszło 30 lat wynosi 35 dolarów za 31,1 gramów złota, co mniej więcej odpowiada 0,889 grama zawartości złota w dolarze. W USA oraz w innych krajach kapitalistycznych złoto wycofano z obiegu, nie można banknotu wymienić na złote monety, wyjątek stanowią obce państwa i banki centralne, które mają prawo wymiany banknotów dolarowych na złoto. W USA obowiązuje ustawa, według której banknoty muszą być pokryte co najmniej w 25 procentach złotem. Obecnie pokrycie to spadło do 27 procent, sięga zatem tylko o 2 procent powyżej ustawowego minimum. Ewentualny dalszy spadek pokrycia poniżej 25 procent — oznaczałby dewaluację dolara.

USA i Anglia, które mają bierny bilans płatniczy, zadużyły się w innych państwach na ogromne sumy. Wystarczy, by wierzyciele zażądali zwrotu w złocie... zasoby złota topnieją w skarbcach USA i Anglii w szybkim tempie. Tylko w lipcu br. z Banku Brytyjskiego „uciekło” złota i walut na sumę 50 milionów funtów szterlingów.

Niedawno na posiedzeniu parlamentu brytyjskiego, który obradował nad sytuacją ekonomiczną kraju w związku z topnieniem rezerw złota, padł z ław poselskich okrzyk: dewaluacja! Słowo to, jak miecz Damoklesa, wisi nad dolarem i funtem. Na początku br. sytuacja funta zbliżała się do punktu krytycznego. Ludność zaczęła wycofywać wkłady z banków. Na giełdzie dały się zauważyć objawy paniki. Funtowi przyszłoby z ratunkiem Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz NRR, która przedterminowo wniosła wkłady w dewizach za utrzymanie wojsk brytyjskich w zachodnich Niemczech. Obecnie wytworzył się nowy kryzys wywołany nadmiernymi wydatkami na zbrojenia i utrzymywanie sił zbrojnych poza macierzystymi wyspami. Rząd pod naciskiem 73 posłów z lewicy Partii Pracy zmuszony został do zmniejszenia wydatków wojskowych o 25 procent, lecz to nie zażegnało kryzysu.

Dolar, dotychczas niemal bezkonkurencyjny środek płatniczy w świecie kapitalistycznym, zagrożony został przez ucieczkę złota. W ciągu ostatnich siedmiu lat USA straciła złota na sumę przeszło 8 miliardów dolarów i obecnie zapas wynosi — według danych z lutego br. — 14,8 miliardów dolarów. Faktycznie zaś mniej, gdyż USA zaciągnęły krótkoterminowe pożyczki w Międzynarodowym Funduszu Walutowym na sumę 800 milionów dolarów. Zadłużenie tego kraju stale wzrasta i wynosi już przeszło 24 miliardy dolarów. Agresja w Wietnamie nadal pochłania olbrzymie sumy. Wszystko to wywołuje zaniepokojenie posiadaczy dolarów. Zaufanie do tej waluty spada. Dała temu wyraz Francja, wymieniając blisko 50 procent posiadanych dolarów na złoto.

De Gaulle stworzył w ten sposób jawny kryzys w systemie walutowym świata kapitalistycznego. Pismo „Le Monde” zauważyło: „Wojna walutowa między Białym Domem a Pałacem Elizejskim odsłania nie tylko sprzeczności polityczne między Francją i USA, lecz ponadto kryzys systemu atlantyckiego. Kapitalizm przerósł ciasne ramy obecnych ekonomicznych i walutowych stosunków i wymaga reformy”.

Prezydent de Gaulle opowiada się za zastąpieniem dolara i funta inną jednostką płatniczą, to jest złotem, jako miernikiem „nie posiadającym narodowości”. Ekonomisci amerykańscy i angielscy nie podzielają tego zdania, przede wszystkim ze względów politycznych. Lecz już sam fakt, że dyskusja taka się toczy i że za potrzebą zwolnienia nowej międzynarodowej konferencji walutowej opowiedział się ostatnio prezydent Johnson, dowodzi, że system walutowy w świecie kapitalistycznym dojrzał do zasadniczej reformy.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

## TELEWIZJA

### Wbrew i na przekór

Co pewien czas ukazują się na łamach prasy informacje o tym, w jak trudnych warunkach pracują TV, a zwłaszcza dziennikarze telewizyjni, którzy podczas realizowania programu tyle przeszkód natury formalno-finansowo-organizacyjnej muszą pokonać, że aż dziw bierze, iż w końcu jednak coś im się uda zrobić. Limity finansowe, konieczność zamawiania sprzętu i studia na wiele tygodni naprzód, systematyczna wojna o minutowe „dokreśki” filmowe — wszystko to pierzchy się przed autorem na drodze do realizacji programu. Ciekawe, że TV tak surowo nie traktuje ani twórców programów teatralnych, rozrywkowych itp. Nic więc dziwnego, że najczęściej zarzucają im właśnie dziennikarzy — autorów programów publicystycznych, którym wytyka się szlampe, ucieczkę od filmu, odjaikowywanie tematu rozmowa ze studia, co jest najłatwiejsze i... najtańsze.

Ale co te sprawy mogą obchodzić telewidza? Chce on — i chyba ma do tego prawo — dobrać i ciekawie zrealizowanego programu. Zaś recenzent powinien brać pod uwagę realne możliwości TV i nie wymagać ponad miarę. A jeżeli czasem ostro krytykuje autorów to również dlatego, żeby stworzyć im lepsze warunki pracy na przyszłość. Nie znaczy to wcale, że wszystkie słabości publicystyki TV są determinowane systemem organizacji wewnętrznej i co za tym idzie — trudnymi warunkami pracy dziennikarzy. I na odwrót — mimo wszystko, nie brak ciekawych pozycji właśnie w publicystyce. Zwracaliśmy już na to uwagę przed tygodniem.

Tym razem wyróżnił się oryginalnością padania tematu krakowski program „Bank wodny”. Wypowiedzi fachowców ze studia przyciągnęły nie szlamowców, przy wspólnym stole, lecz przy wykresach, mapach i planszach. Mówiono przy tym wiele interesujących rzeczy o zasobach wody, o jej uwarunkowaniu, o zapobieganiu powodziom, budowaniu sztucznych zbiorników. Całość byłaby jeszcze lepsza, gdyby jej nie psuła kiepska jakość filmowych wstawek, miejscami zupełnie nie do odczytania.

Autorzy „Po południu nie ma nas w domu”, poświęconego Wrocławskiemu Pracownictwu Ośrodkom Działkowym, a ściślej — działkowcom, nie wyszli poza przeciętność. Nie wiadomo czemu z uporem godnym lepszej sprawy, co chwile ukazywano gromadę dzieciaków zagapionych w kamerę.

# SZCZECIŃSKI COCKTAIL

## Korespondencja własna

Od wielu tygodni Szczecin przeżywa prawdziwy najazd Szwedów oraz turystów z NRD. Tych pierwszych — dzięki stałej komunikacji promowej między Ystad a Swinoujściem, tych drugich — z powodu obowiązującej w tym okręgu konwencji turystycznej. Przeważnie są to wycieczki autobusowe i samochodowe.

Przybywa też do miasta Gryfa wielu turystów krajowych. Ci jednak nie mają tak zadowolonych min. Owszem, jest co zwiedzać, sklepy na ogół dobrze zaopatrzone, ale możliwości szybkiego poruszania się po mieście mają raczej ograniczone. Tramwajów tu mało i kursują bardzo rzadko, co spowodowane jest trudnościami kadrowymi miejscowego przedsiębiorstwa komunikacyjnego. Autobusy też jeszcze nie weszły w modę i widocznie są raczej na niewielu trasach peryferyjnych. Co gorsza — pasażer przybywający do Szczecina zatłoczonym pociągami (zwłaszcza z kierunku Warszawa — Poznań), bo PKP niezbyt dbają o zaspokojenie turystycznych upodobań rodaków, daremnie wypatruje taksówek na Dworcu Głównym. I tych nie naliczy się w szczecińskim środowisku zbyt wiele. Prywatnych jest mało, a ostatnio, w lipcu, władze miejskie podjęły decyzję o likwidacji ostatnich stu taksówek miejskich. Zresztą nie chodzi o samą decyzję, która ma uratować miasto od corocznej dopłaty 4 mln zł na koszty utrzymania tych wózków. Szczecinianom, słusznie wytykającym to posunięcie, chodzi głównie o to, że wcześniej nie podjęto równoczesnej decyzji o sprzedaży likwidowanych pojazdów ich kierowcom. W rezultacie — poważnie zmniejszył się tabor komunikacyjny i to w okresie, gdy do gryfa przybywa wiele tysięcy nowych, choć sezonowych mieszkańców.

Na tym tle poznaniakowi jakoś sympatyczniejsza wydaje się jego komunikacja miejska, która choć także nie jest doskonała, jest coraz sprawniejsza. Zwłaszcza na liniach autobusowych, co mogą poświadczyć liczni mieszkańcy

peryferii. Jeździ tych autobusów coraz więcej, kursują coraz sprawniej. Inna też była poznańska decyzja o zmniejszeniu liczby taksówek MPT. Wcześniej bowiem wydano nowe koncesje na taksówki wielu kierowcom. I oto czterocyfrowa liczba w bocznym numerze taksówki ze znakiem „PM” lub „PI” bywa już coraz częściej spotykana.

Bądźmy jednak sprawiedliwi. Może się nie podobać szczecińska komunikacja, lecz go dzień szacunku jest nadodrzański handel. Zwłaszcza w dziedzinie troski o zapewnienie w sklepach atrakcyjnych artykułów.

Oto zaprowadzono w Szczecinie skup z paczek zagranicznych nie tylko wielu artykułów żywnościowych (wódki, wina, papierosy itp), ale także niektórych wyrobów przemysłowych. Widziałem w wielu państwowych placówkach, takich jak PDT, sklepy upominkowe, galanterijne czy odzieżowe, koszulki „non-iron”, zagraniczne maszynki do golienia itp. Co jednak ciekawsze — to jednolite ceny, nawet — w porównaniu z poznańskimi czy warszawskimi — dość przystępne. System ten zakłada bowiem na dany towar jednolitą cenę zakupu od dostawcy (indywidualnego), a zatem i jednolitą dla danej grupy towarów czy artykułu marżę zarobku. Dzięki temu żaden sklep prywatny czy — co ważniejsze — komis nie przekroczy w sprzedaży ceny rynkowej. Pomyślałem sobie, że coś podobnego mogłoby chyba zastosować handel poznański.

Gdyby opisaną powyżej politykę handlu potraktować jako ukłon w stronę klienta, jeszcze bardziej jaskrawy tego przykład zanotowałem w Urzędzie Poczтовым nr 6 przy ul. Mickiewicza na Pogodnie. Nie wiem czy zasługa to kierownika, czy całego personelu, fakt jednak, że tę nową szczecińską placówkę, mieszczącą się w parterowym pawilonie między domami, zamieniono na coś w rodzaju palmiarni. Zarówno w części przeznaczonej dla klientów,

jak i po tamtej stronie okienek umieszczono piękne okazy roślin i kwiatów pokojowych. Mało tego — są i klatki z papużkami oraz kanarkami. W pracy nikomu to nie przeszkadza, a wielu klientów przychodzi sobie na pocztę... po prostu odpocząć. Brawo! Sądzę, że i poznańskie urzędy czy instytucje mogłyby w podobny sposób uprzyjemnić zatrudnionym pracę, a klientom pobyt w ich murach. Hasło: „Kochajmy zielen” w połączeniu z przekrojowym: „Bądź słoneczny” dałoby na pewno cocktail radości, pogody, życzliwości i uprzejmości.

Zacząłem od turystów, to i na nich skończę.

Jak stwierdziłem, mają co zwiedzać i co kupować. Gorzej z odpoczynkiem. Szczecin, zwłaszcza jego centrum, cierpi na brak kawiarni. Te, które są, nie przyciągają przechodniów wskutek zbyt zaniedbanych wnętrz. Oczywiście nie myślę o kilku nowych, np. kawiarni zamkowej, jakże wspólnie i bardzo „w stylu” (zwłaszcza pierwszej klasy nowa winiarnia w podziemiach!). Ale jest to lokal zbyt... kosztowny, a przez to ekskluzywny. Przeciwny przybysz odczuwa brak kawowych barów, samów, przytulnych kafejek, w których i popić można, i odpocząć, i przyjemnie spędzić czas.

EUGENIUSZ COFTA

4-DNIEPROW

## Szkarłatne PALMY

OPOWIEŚĆ FANTASTYCZNO-NAUKOWA

89

— Myślałem dotychczas, że z nią związane nasze przeobrażenie w takich jak Maurice — oświadczyłem.  
— N-nie wiem. Myślę, że Maurice się nie mylił.  
— Na pewno nie. W czasie prób w hanqarze widziałem Froelicha. Z pewnością dopóki przeobrażenie się człowieka w krzemowego nie jest ostatecznie utrwalone, zachowuje on przebliski świadomości. Z Mauricem eksperymentowano dopiero trzy miesiące...  
— Ktoś musi iść na wieże ciśnień. Moim zdaniem, najlepiej, żebyś poszedł ty, Murdał. Najlepiej będziesz się mógł tam zorientować.  
— Zgoda, pójdę.  
Fernand nakazał Alemu, by oddział pozostał u wschodniej ściany a my szybko przeszliśmy przez oazę do miejsca, gdzie nad poligonem wznosiła się palma. Kiedyśmy do niej doszli, Fernand dał mi swój pistolet. Fernand podał mi rękę.  
— Cokolwiek by się z tobą stało nie zapominaj, że tu zostali twoi przyjaciele. Wierzę, że Poisson naprowadził nas na właściwą drogę. Jeśli niczego nie zrobimy do jutra, sprawa może skończyć się źle. Nie wiem, czy ludzie wytrzymają jeszcze dwadzieścia godzin bez jedzenia i wody. Pożegnaliśmy się i pocałowałem się wspinając po drzewie.

### 11. Dwie wody

— Noc była czarna i tylko rzadkie gwiazdy migotały w bezdennym niebie.  
Przepełniłem po galezi nad odrutowanym ogrodzeniem, w dole szarżała warstwa piasku. Nie było nic widać, oprócz zarysów małego hanqaru, w którego oknach wybuchały krwawe blaski. Czerwone odbłyśki niespokojnie biegały po piasku. W powietrzu czuć było gryzący zapach czadu. Skoczyłem w dół upewniwszy się, że w pobliżu nie ma

90

nikogo i pocałowałem ostrożnie obchodząc hanqar, kierując się ku wejściu, wiodącemu do instytutu.

Na chwilę przysiałem u okna małego hanqaru i zająłem do wnętrza. Tam, przed ogromną kadzią z roztopioną smolą siedzieli ludzie. Cisneli się dokoła kadzi, jak cisna się ludzie wokół ogniska w chłodną noc, i grzeli się. Obracali się do ognia to jedna, to druga strona, pocierając ciała rękami. Od czasu do czasu dochodziły z pomieszczenia głuche odgłosy.

Wejście było zamknięte. Uchwyciwszy się metalowych prętów, przeprawiłem się na drugą stronę.

Dokoła wszystko jakby wymarło. Może Graber uciekł? A co z kamiennymi żołnierzami? Czyż Graber tak zwyczajnie postanowił się z nimi rozstać?

Szybko zauważyłem, że przez stary jednego z okien na drugim piętrze przebiegał nikły promień światła. A więc ktoś tam jest. Wieża ciśnienia tęczyła się z głównym budynkiem kanałem wentylacyjnym. Poszedłem do okna, betonowej ściany wieży i stwierdziłem, że nie będę mógł dobiegnąć do okna. Obok stała ciężarówka z cysterną. To w niej przywożono wodę, która potem przepompowywano do góry. W jaki sposób ją przepompowywano? Pocałowałem krawężnik wokół cysterny.

Najprawdopodobniej wieża powinna mieć otwór zlewowy w dole. Kiedy wczółgałem się pod ciągnik omal nie runąłem w jamę, tuż pod kadłubem maszyn na wybetonowanym placu znajdowała się luka zlewowa.

Nie miałem ani zapalek, ni latarki wypadło więc działać po omacku. Trzymając się reka osi ciągnika, ostrożnie spuściłem się do luki i wkrótce nozami dotknąłem dna.

Beetonowany ściek kreto uchodził w dół. Dosłownie zjechałem po śliskiej powierzchni i oberłem się nozami o coś metalicznego. Tu moją się swobodnie wyprostować. Bez wątpienia dostałem się do jakiegoś wewnętrznego pomieszczenia.

(cdn)

## 1500 WIEJSKICH KAWIARNI

Gastronomia wiejska czyni powolne, ale systematyczne postępy. Gminne spółdzielnie szkolą personel swoich zakładów gastronomicznych (ostatnio 300 kuchmistrzów i kelnerów) i poprawiają ich wyposażenie w sprzęt maszynowy jak również w szafy chłodnicze, które obecnie posiada już 68 procent spośród 4 tys. zakładów gastronomicznych GS. Pozytywnie ocenić także należy fakt, iż ilość kawiarni wiejskich, niemal nie istniejących kilka lat temu w spółdzielczości wiejskiej, osiągnęła już półtora tysiąca.

## MODNA ODZIEŻ

Odzieżowe i włókiennicze spółdzielnie pracy posiadają obecnie ponad 20 placówek wzorcowych, które starają się coraz bardziej unowocześnić wyroby branży konfekcyjnej. W obecnym sezonie spółdzielnie pracy dostarczą do handlu ponad 400 nowych wzorów odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej.

## NOWA PRODUKCJA

W najbliższej przyszłości asortyment wyrobów produkowanych przez zespoły chałupnicze zostanie znacznie rozszerzony. Zespoły chałupnicze zajmą się m.in. wyrobem większej ilości ozdób choinkowych, niektórych opakowań, drobnej galanterii oraz mniej skomplikowanych zabawek. (API)

# Człowiek lotnej myśli

Korespondencja „Głosu” z Moskwy

W Moskwie istnieje zakład przemysłowy „Kauczuk”. Już sama jego nazwa określa rodzaj produkcji. Zakład wyrabia gumowo-techniczne części do samochodów, traktorów i innych maszyn, pasy napędowe itd. Jego asortyment obejmuje wyroby wagi od 1 grama do 6 tony.

Przed 6 laty pięciu przedsiębiorców tego przedsiębiorstwa wystąpiło z wnioskiem utworzenia funduszu 7-letniego. W liście swym, ogłoszonym w prasie, zapowiedzieli, że nowatorzy „Kauczuku” wniosą do tego funduszu 7,5 mln. rubli, zaoszczędzonych przez wprowadzenie różnych technicznych ulepszeń. Inicjatywa znalazła żywy odzew w wielu zakładach przemysłowych Związku Radzieckiego. Wszelkich rodzajów zjazd wynalazców i racjonalizatorów, który odbył się wkrótce po tym, zaproponował sumę 10 miliardów rubli. Tyle właśnie środków postanowili zebrać na fundusz nowatorzy w całym kraju w ciągu 7 lat, w odpowiedzi na inicjatywę robotników „Kauczuku”.

— Postanowiłem zbadać te zobowiązania i dowiedzieć się, jak są one realizowane? W

Komitecie Związku Zawodowego „Kauczuku” powiedziano mi:

— Pomówcie z brygadziatą, ślusarzem Fiedorem Pietrowiczem Sliwoczkinem. Jest to jeden z pięciu, którzy podpisali opublikowany list. Przy okazji możecie mu pogratulować — niedawno otrzymał tytuł „Zasłużonego Racjonalizatora Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad”.

Z dala od wielkich gmachów fabrycznych, „zagubił się” mały, eksperymentalny warsztat. Jego urządzenia, to tokarki, frezarki, strugarki, obrabiarki i aparat lutowniczy. Pracuje tu 10 osób, a wśród nich Fiedor Pietrowicz — brygadziata. Warsztat stanowi oddział racjonalizacji i wynalazczości fabryki. Tu powstają nowe pomysły obrabiania, mechanizmów i wszelkiego rodzaju ulepszeń produktów.

Fiedora Pietrowicza zastanawia przy wypróbowywaniu nowej obrabiarki własnej konstrukcji. Obrabiarka, muszę przyznać, nie robiła na mnie wielkiego wrażenia. Fiedor Pietrowicz, jak gdyby zgadzając moją myśl — pokazał mi model. Oto tak będzie wyglą-

dać obrabiarka za 3 dni. Pomalujemy ją i pokryjemy emalią. A na razie próby... — Przyjrzyjcie się! — brygadziata włączył prąd. Sekunda — druga i posypały się detale pokryte gumą. Gładka powierzchnia, żadnej chropowatości i zadziór. Guma ściśle przylega do metalu.

— Moc produkcyjna tej obrabiarki — mówił nowator — jest dwukrotnie większa niż zwykłych obrabiarek. Poza tym produkcja jest czysta, ani jednego braku.

Ten utalentowany człowiek, ma już przeszło 60 lat, choć wygląda znacznie młodziej. Ledwie dostrzegalne są zmarszczki na czole. Młodzieńcze, lekko uśmiechnięte oczy. Energiczne ruchy. W fabryce „Kauczuku” Fiedor Pietrowicz pracuje już 34 lata. Rozpoczął jako uczeń. Po 6 miesiącach w jego książce pracy wpisało się słowo: „ślusarz”. Ślady jego twórczej inicjatywy widoczne są w każdym oddziale fabryki. Wynalazł sam i przy współudziale innych 30 różnych typów obrabiarek i maszyn, a ile dokonał najrozmaitszych ulepszeń, trudno wyliczyć. W fabryce uważany jest za „milionera”, gdyż inicjatywa Sli-

woczkińska zaoszczędziła już państwu przeszło milion rubli.

Zapytuję go, czy trudno jest być wynalazcą?

— Jak by wam powiedzieć — uśmiecha się Fiedor Pietrowicz. — Niełatwo, naturalnie. Nieraz też dochodzi do wręcz zabawnych momentów.

I zaczął opowiadać...

Sliwoczkin postanowił skonstruować taką obrabiarkę, która wykonywałaby trzy operacje. Zrobił jeden, drugi model. Nie, nie to. Nóż szarpie gumę, a więc jest defekt. Gdzieś tkwi błąd. Gdzie? Kilka nocy spędził na rozmyśleniach, lecz odpowiedzi nie znalazł. Nie spodziewanie otrzymał zaproszenie na wesele. Poszedł na nie z żoną. Pogratulował młodościom i wziął w ręce harmonię; rozciągnął ją, w takt melodii zaczęły krążyć pary. Lecz niedługo trwał taniec. Nieoczekiwanie dla wszystkich Fiedor Pietrowicz odłożył na bok instrument muzyczny, wyszedł na korytarz, narzucił palto i krótko powiedział: „do widzenia”. Stało się to tak nagle, że nikt w pierwszej chwili nie zainteresował się przyczyną pośpiechu. Później zaczęto zapytywać żonę, co się stało. „Cóż, mój mąż jest wynalazcą” — powiedziała.

— A wiecie dlaczego wtedy uciekłem? — mówi, śmiejąc się, Fiedor Pietrowicz. — Wpadłem na pomysł zamiany jednej z części obrabiarek, nóż nie będzie wtedy szarpał gumy. Wskoczyłem do domu, zrobiłem rysunek, obliczyłem... udało się.

Zapytuję, czy Sliwoczkin uczył się w technikum?

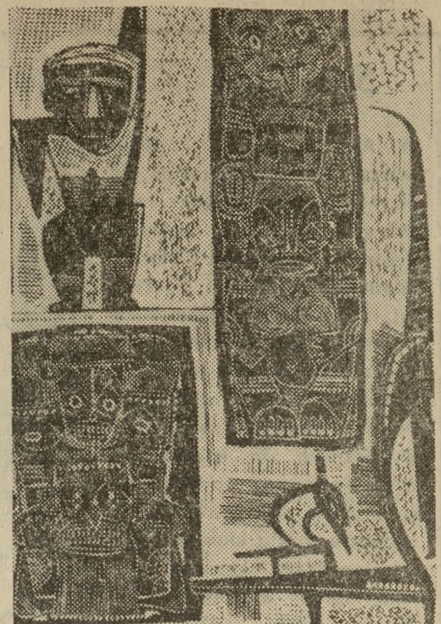
— Nie, nie uczyłem się, a teraz już za późno. Lecz dzieci korygują błąd ojca. Córka Walentyna ukończyła instytut pedagogiczny i wykłada historię. Do instytutu zapisał się również syn.

Nie znająca znużenia jest twórczość wynalazców i racjonalizatorów. Zaoszczędzone przez nich pieniądze, to nowe domy mieszkalne, nowe fabryki, nowe kopalnie i elektrownie. I nie tylko to, lecz również mechanizacja pracochłonnych robót, a tym samym ułatwienie pracy; polepszenie jakości i obniżenie kosztów produkcji. Jest to nieoceniony wkład do 7-letniej, jak wnoszą ludzie lotnej myśli, dla których twórczość stała się prawem życia.

ŁAZAR LIWSZYC

## PLASTYKA U progu sezonu

W plastyce sezon ogórkowy już się kończy. W Galerii ZPAP wystawa grafiki Stefania i Feliksa Śmiełowskich. W BWA jeszcze remont, ale po jego zakończeniu sezon wystawieniczny zapowiada się wyjątkowo ciekawie.



Feliks Śmiełowski — Kompozycja (linoryt)



Stefania Śmiełowska — Paryż, przedmieście II (linoryt)

W październiku wystawa plenerna w Koninie, Turku i Czarnoborze, w listopadzie centralna, Ogólnopolska Wystawa Młodej Grafiki, potem Salon Zimowy ZPAP, dwa pokazy indywidualne malarstwa i grafiki artystów poznańskich oraz wielu czołowych przedstawicieli naszej sztuki współczesnej. Trwa m. in. pertraktacje z Bereznicem, J. Gielniakiem, K. Mianowskim i organizatorami grupy „Metafory”. Zobaczymy też pokaz plakatu francuskiego.

Na razie jednak czynna jest tylko parterowa salka „Arsenatu”, a w niej wystawa grafiki Śmiełowskich. Wystawa ciekawa, a w każdym razie nie nudna, zamykająca się w pracach oscylujących między tak różnymi konwencjami plastycznymi jak realizm i niegeometryczna abstrakcja. Dorobek graficzny Feliksa Śmiełowskiego, stalego grafika „Gazety Poznańskiej” ma kilka odrębnych niełatwych nurek. Zaprezentował on tu łazysłowski, malarski i efektowny cykl technik mieszanych „Miraże”, dalej płaskie i prymitywizujące, stylizowane w duchu sztuki ludowo-afrykańskiej linoryty nawiązujące formalnie do murzyńskich masek i totemów oraz uproszczone, zwieszające nołatki impresyjne z podróży po Francji. Stefania Śmiełowska z tych samych podróży przywoziła kilkanaście eksponowanych tu linorytów, bardziej starożytnych i tradycyjnych, utrzymanych w po-

etyce starożytności i spokojności oraz szeregi trickowych monodii z ducha tzw. nowoczesności. Nastrojowa poetyka i nieefekciarzski podejście do formy obrazu uderzają tu szczególnie dwa linoryty „Dachy w Lille” i „Dachy II”.

O. B.

## Koszalińskie na sztalugach

W Darłowie zakończył się obóz społeczno-wypoczynkowy studentów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Wrocławiu, a obecnie Kołobrzegu obrali sobie jako miejsce pracy przy sztalugach studenci Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy.

W obozie plenerowym w Kołobrzegu bierze udział 26 studentów z wyższych lat. Głównym celem obozu — pod kierunkiem doc. Witolda Millera i Tadeusza Ostrzeszewicza — jest studium pleneru nadmorskiego miasta. Studenci wykonują szereg prac społecznych. M. in. zorganizowali w uzdrowiskowym klubie „Morskie Oko” wystawę swoich prac z lat poprzednich i z tegorocznego pleneru. (ZAP)

na, zrzeszająca kościoły chrześcijańskie, członków Światowej Rady Kościołów. Jej organ wychodzi w dwu językach i przeznaczony jest dla odbiorcy zagranicznego. Rzecz zrozumiała, że prasa innych wyznań, ze względu na ich mniejszą liczebność wychodzi w znacznie mniejszym nakładzie niż prasa rzymsko-katolicka.

Pamiętajmy również, że prasa wyznaniowa — podobnie jak i cała prasa w Polsce — napotyka na te same trudności, związane z brakiem papieru, co musi pociągać za sobą konieczność okresowych, niewielkich zresztą, ograniczeń w nakładach.

Krótki przegląd tytułów prasy wyznaniowej świadczy dobitnie o możliwościach, jakie zostały stworzone w Polsce kościołom i wyznaniom. 54 tytułów pism katolickich o jednorazowym nakładzie przeszło pół miliona egzemplarzy, 17 tytułów pism prasy niekatolickiej o łącznym jednorazowym nakładzie 60 tys. egzemplarzy — oto fakty, o których warto i należy niekiedy przypomnieć, tym bardziej, kiedy słyszy się z ust niektórych dostojników katolickich slogany o rzekomych trudnościach Kościoła w Polsce.

WACŁAW NATOWICZ

## Portrety rewizjonistów

Nestor zachodni Niemiec — rewizjonistów, dr Otto Ulitz, liczy dziś lat 80 — z czego pół z górą wieku poświęcił na aktywną działalność, wymierzoną przeciwko Polsce. Nie pozbawiony pikanterii jest przy tym fakt, że ów rzecznik Ziomkostwa Górnoślązaków, członek prezydium związku, tzw. wypędzonych, odpowiedzialny za działalność odwetowych organizacji młodzieżowych (!), który w latach międzywojennych był jednym z czołowych przywódców mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku, poseł do Sejmu Śląskiego w Katowicach i do Sejmu RP, urodził się w... Bawarii.

Związki Ulitza ze Śląskiem datują się jednak od bardzo dawna, gdyż już w 1902 roku, jako 17-letni młodzieniec, rozpoczął służbę w policji pruskiej w Katowicach. W szeregach policji dał się też poznać polskiej ludności Górnośląska w okresie powstań i plebiscytu, wyróżniając się szczególną bezwzględnością i szowinizmem. Nie przeszkodziło mu to jednak po podziale Górnośląska pozostać w granicach Rzeczypospolitej, gdzie był jednym z założycieli „Volksbundu” — organizacji niemieckiej mniejszości na Śląsku.

Ulitz okazał, jako przywódca „Volksbundu”, szczególną gorliwość w zwalczaniu wysiłków, zmierzających do stworzenia szkolnictwa polskiego na Śląsku. Ponieważ większość zakładów przemysłowych pozostawała w rękach niemieckich, na polskich robotników wywierano presję ekonomiczną, grożąc zwolnieniem z pracy, jeśli dzieci nie będą nosić do szkół niemieckich. Temu bezwzględnie szantażowi towarzyszyło stałe podnoszenie larum na arenie międzynarodowej w sprawie rzekomego prześladowania szkolnictwa niemieckiego w śmymch tylko latach 1922—26, Niemcy z Górnośląska złożyli w organizacjach międzynarodowych aż 7 000 skarg w sprawach szkolnych. Sprawa oparła się nareszcie o Trybunał Międzynarodowy w Hadze, który bezpodstawnie skargi Ulitza oddalił, przyznając rację stanowisku polskiemu.

Kierowany przez Ulitza „Volksbund”, nie ograniczał się, rzecz jasna, jedynie do działalności kulturalnej. Współdziałał czynnie w niemieckich akcjach szpiegowskich na terenie Polski, a Ulitz osobiście zamieszany był w zdemaskowaną aferę agenta wrocławskiej Abwehry (niemieckiego wywiadu wojskowego), Ericha Doeringa, w latach 1924—26. Ulitz wystawił też „rekomendację” o-

## Pół wieku w służbie odwetu

bywatelem polskim narodowości niemieckiej, którzy, chcąc uniknąć służby wojskowej — dezercerowali do Rzeszy.

Jako jeden z pierwszych działaczy mniejszości niemieckiej w Polsce, Ulitz opowiedział się za Hitlerem i przyczynił się w tym do hitleryzacji „Volksbundu”. Gdy prasa śląska określiła działaczy „Volksbundu”, jako hitlerowców, Ulitz w „Kattowitzer Zeitung” pisał, że pragnie „nawzajem te nosić, jako zaszczytną”. Działo się to w maju 1933 roku, a więc kilka zaledwie miesięcy po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech.

Nie były to zresztą tylko czcze słowa. Ulitz ściśle współpracował z jednym z czołowych działaczy centrali hitlerowskiej V kolumny za granicami Rzeszy, Obergeruppenführerem SS, Wernerem Lorenzem, a jako jedyny przywódca Niemców w Polsce, został przyjęty osobiście przez Hitlera z okazji Olimpiady berlińskiej 1936 roku. Ulitz został też prezesem tzw. rady unifikacyjnej, która, w przeddzień wybuchu wojny, zjednoczyć miała wszystkie mniejszościowe organizacje niemieckie w Polsce dla lepszego podporządkowania ich poleceniom Berlina.

Już nazajutrz, po okupacji Śląska przez wojska hitlerowskie, Ulitz — obywatel polski

i poseł na Sejm — złożył deklarację, w której stwierdził m. in., że „słonce wolności zaświeciło nad ciężko doświadczonym Górnym Śląskiem”. Wynagrodzony za to został złotą odznaką NSDAP i stanowiskiem szefa wydziału spraw szkolnych i wyznaniowych w regencji katowickiej. Nie cofnął się także przed współpracą z policją i gestapo przy „oczyszczaniu” szkolnictwa śląskiego z elementów polskich i przy grabieżu majątku i dzieł sztuki, należących do Polaków i Żydów.

Od czerwca 1933 roku, Otto Ulitz zajmuje stanowisko rzecznika „Ziomkostwa Górnoślązaków” w Niemczech zachodnich. Rozwija on przy tym ożywioną działalność polityczną i publicystyczną. W przeciwieństwie do oficjalnego stanowiska rządu NRF, który ze względów taktycznych „ogranicza” terytorialne roszczenia pod adresem Polski do granicy 1937 roku, Ulitz otwarcie domaga się oderwania od Polski także tych ziem Górnego Śląska, które Polsce zostały przyznane po pierwszej wojnie światowej. Pod tym względem pozostał on absolutnie konsekwentny — zaślepiony nienawiścią do polskiego co polskie, kontynuuje program wielkoniemieckiego imperializmu i eksterminacji ludności polskiej. (API)

## WYZNANIA I PRASA

Zwyczajowo ustroju socjalistycznego w Polsce, spotkanie katolicyzmu i komunizmu oraz udział milionów ludzi wierzących w urzeczywistnianiu zasad socjalizmu, znalazło swój wyraz na łamach części prasy katolickiej. Nie przychodziło to oczywiście łatwo. Dziś zresztą nie ma w Polsce adresatów dawnych klerykalnych koncepcji programowo-ideowych. Ludzie wierzący — czytelnicy prasy katolickiej oczekują od niej potwierdzenia dla ich zaangażowania po stronie socjalizmu, oczekują inicjatyw, służących przeobrażeniu całej instytucji Kościoła, w naszym kraju jeszcze w wielu zasadniczych problemach stojących na pozycjach z dawnej epoki.

To wszystko dotyczy przede wszystkim prasy katolickiej przeznaczonej dla inteligencji lub pism stowarzyszeń katolickich.

W Polsce ukazuje się szeroki wachlarz tej prasy. Wystarczy wymienić choćby wspomniany „Tygodnik Powszechny”, związany z kuria metropolitańska w Krakowie lub miesięcznik „Znak” i „Wież” blisko Klubu Inteligencji Katolickiej. Stowarzyszenie „Pax” wydaje znany dziennik „Słowo Powszechne” oraz tygodnik „Kierunki”. „Wrocławski Tygodnik Katolików”, „Zorza Świętocka” i dwu-

miesięcznik „Życie i Myśl”. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne posiada tygodnik „Za i Przeciw” oraz miesięcznik „Hejnal Mariacki”. Wszystkie wymienione pisma poruszają problemy całego Kościoła, jego miejsca w świecie, piszą o prowadzonych w Kościele dyskusjach, szeroko uwzględniają zagadnienia religii, kultu, liturgii itp.

Osobną grupę, może mniej znaną, ale znacznie liczącą stanowią pisma wydawnictw kurialnych, zakonnych i uczelni katolickich. Takich periodyków — miesięczników, dwumiesięczników i kwartalników ukazuje się w naszym kraju 11. Wszystkie znajdują się pod bezpośrednią kontrolą hierarchii kościelnej prezentują na swych łamach jej linie i program. Warto wymienić przykładowo kilka tytułów: dwumiesięcznik „Ateneum Kapiańskie”, „Katecheta”, „Homo Dei”, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, miesięcznik: „Biblioteka Kaznodziejska”. Ich głównym adresem są księża, którym mają pomagać w działalności duszpasterskiej. Pozostałe pisma, to kwartalniki poruszające problemy teologii, historii Kościoła, dogmatyki itp. Oraz szerokiego wachlarza prasy kościelnej byłby niepełny bez uwzględnienia miesięczników kurii diecezjalnych.

Odmienny charakter i innego adresata mają pisma kościelne przeznaczone dla tzw. czytelnika parafialnego. Są to poznański „Przewodnik Katolicki”, wydawany przez kurie archybiskupią, tygodnik kurii katowickiej „Gość Niedzielny” oraz miesięczniki „Apostolstwo Chorych” i „Msza św.”. Różnią się one zasadniczo od pism

stowarzyszeń katolickich i Klubów Inteligencji Katolickiej. Poświęcają swe łamy wyłącznie problematyce religijnej unikając zasadniczych spraw i dyskusji, którymi żyje Kościół, kraj i społeczeństwo.

Prasy wyznaniowej nie wyczerpują, rzecz jasna, tylko pisma katolickie. W warunkach pełnego, konsekwentnie przestrzegane równouprawnienia wszystkich wyznań, bez względu na liczbę ich wiernych, każde ważniejsze z nich, stosownie do swych potrzeb wydaje w Polsce własne pisma. Jest ich 17. Wśród nich znajdujemy prawosławny „Cerkownyj Wiestnik”, dwutygodnik ewangelicko-augsburski „Zwiastun”, tygodnik polsko-katolicki „Rodzina” oraz miesięczniki tegoż kościoła „Posłannictwo” i „Miesięcznik Kościelny”. Zjednoczony Kościół Ewangeliczny wydaje miesięcznik „Chrześcijańskie”, a Kościół Ewangelicko-Reformowany „Jednotę”. Swoje pisma mają także Adwentyści „Znak i Czasu”, „Sługa Zboru”, „Lektury Biblijne”, mariawici, metodysty, baptysty, Badacze Pisma św. Ruch Misyjny „Epifania” Własny kwartalnik wydaje Polska Rada Ekumenicz-



## Obowiązki abonentów radia i TV

Jak nas poinformowała Dyrekcja Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu, obywatele naszego miasta dosyć często ostatnio odwołują się od opłat za nielegalne używanie odbiorników radiowych i telewizyjnych. Ponieważ wykazują przy tym nieznaną obowiązków przepisów, pragniemy przypomnieć najważniejsze zasady obowiązujące w tej dziedzinie.

Aparat radiowy lub telewizyjny należy zarejestrować w ciągu 7 dni od momentu jego zakupu. Zasadniczo z odbiornika radiowego lub telewizyjnego wolno korzystać tylko w miejscu podanym w książeczce radiofonicznej. Aparat można jednak wypożyczyć osobom mieszkającym w innym miejscu (wraz z książeczką) na okres nie dłuższy niż 5 dni w uzasadnionych przypadkach (imieniny, uroczystości rodzinne). Można również zabrać odbiornik ze sobą do miejscowości letniskowej lub kuracyjnej. Oczywiście z książeczką (bez której w żadnym przypadku nie wolno korzystać z aparatu) na okres nie przekraczający 3 miesięcy.

Opłaty abonamentowe powinny być uiszczone najpóźniej do 15 dnia miesiąca, następującego po tym, za który przypada. Nie podlegają opłatom następne odbiorniki używane przez osoby wspólnie mieszkające, jeżeli wydano już poprzednio zezwolenie na używanie odbiornika w danym pomieszczeniu. Również nie podlega opłatom korzystanie z odbiornika turystycznego lub zainstalowanego w samochodzie, jeżeli ich właściciel posiada zezwolenie na używanie innego odbiornika radiowego w mieszkaniu.

Jeżeli ktoś chce zrezygnować z używania odbiornika powinien o tym zawiadomić urząd pocztowy, wypełniając odpowiedni odcinek w książeczce radiofonicznej. Również o każdej zmianie adresu należy bezzwłocznie powiadomić urząd pocztowy.

Ponieważ wiele osób posiada zarówno radio jak i telewizory, Dyrekcja Poczty i Telekomunikacji zwraca uwagę, że powinny one zgłaszać się do urzędu pocztowego, celem przepisania urządzeń do jednej książeczki. (ad)

## odpowiadamy

M. Krug, ul. Dzierżyńskiego. — Ma Pani rację, Hałas przy ulicy Dzierżyńskiego jest dość duży. Na pewno nie tylko osiąga, ale i przekracza siłę 70 decybeli (szczególnie w czasie przejazdu tramwajów). (1702)

## Czynsze • dodatki • wyjaśnienia

K. LEPELL, KIEKRZ — mieszkam w gospodarstwie rolnym indywidualnym, opłacającym podatek gruntowy. Ma zapewnić umowa dożywotnio bezpłatne mieszkanie. Kiekrz nie ma publicznej gospodarki lokalowej. Pyta zatem, czy jego obowiązuje nowy czynsz?

— Paragraf 1, pkt. 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z 20 lipca br., o czynszach najmu mówi, że „przepisom rozporządzenia nie podlegają lokale mieszkalne (...) na terenie gromad, nie podlegających podatkowi od nieruchomości lub w zwolnionych od tego podatku budynkach gospodarstw rolnych, indywidualnych włącznie spółdzielni produkcyjnych”. Jeśli mieszkanie spełnia ten warunek — nowego czynszu nie będzie Pan płacił.

J. MAZUR, POW. WĄGROWIEC — odpowiadamy, że stawki za m. nie możemy Panu wyliczyć, bowiem zależy ona od lokalnego wymiaru Prezydium GRN. Przy płaceniu nowego czynszu lokator będzie zwolniony od wszelkich świadczeń.

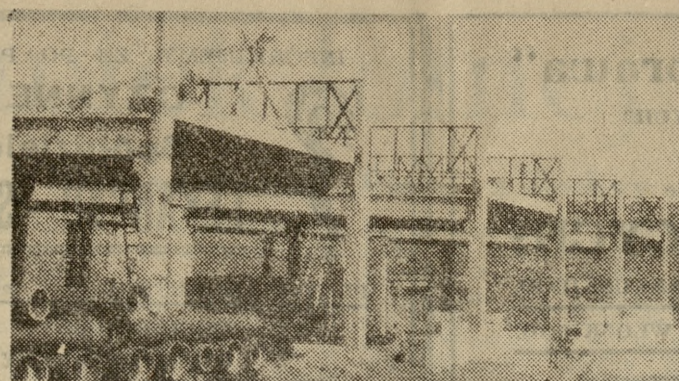
S. K. MOSINA — pyta, kto będzie korzystał z pieniędzy, uzyskanych z nowego czynszu, czy także pracujących dotyczy płacenie za nadmetraż oraz czy płacenie za nadmetraż obowiązuje właściciela domu?

— Po pierwsze — właściciel nie płaci czynszu, dalej — sumy, uzyskane z nowego czynszu, przeznaczone są dla administracji lub właściciela budynku na opłacenie kosztów, oraz remontów średnich i bieżących. Za nadmetraż płaci każdy, kto go posiada.

W. K. IFSZNO — dragnie się dowiedzieć, czy właściciel domu, będący jednocześnie jego administratorem, musi dla siebie wypełnić formularz „Oświadczenie najemcy”?

— Dla siebie nie, bo właściciel nie płaci czynszu. Jedynie dla lokatorów, którzy w tym domu zamieszkują.

DENTYSTA Z PROWINCJI — pracuje w pełnym wymiarze godzin w Przychodni Obwodowej i dorywczo przyjmuje



Wielka, nowoczesna hala produkcyjna największej inwestycji na Junikowie rośnie w szybkim tempie. Na zdjęciu: hala w budowie. Fot. — K. Przychodźki

## Największa inwestycja Junikowa

# Fabryka mebli

Na Junikowie, przy ul. Jagiellońskiej powstaje największa w dziejach tego osiedla inwestycja przemysłowa. Inwestorem jest Poznańska Fabryka Mebli, a budowniczym obiektem — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

Budowa zajmuje kilkunastu pracowników. Prace podzielono na dwa etapy. W pierwszym budowana jest duża hala produkcyjna. Hala zaprojektowali pracownicy Biura Projektów Przemysłu Drzewnego w Warszawie: inż. arch. Tadeusz Emiluła oraz inż. Zdzisław Banasik. Będzie ona zajmowała około 1/6 całej powierzchni budowlanej. Obecnie powstaje budynek administracyjny i kotłownia. Trwają również prace nad odpowiednim uzbrojeniem terenu (drogi, zakładowe świetliki stalowych i pokrywanie hali płytami prefabrykowanymi). Przypuszcza się, że większa część hali zostanie przekazana PFM pod koniec 1966 roku.

Drugi etap przewiduje budowę większej hali produkcyjnej. Koszt całej inwestycji wynosi około 58 mln. złotych. W „nowej” Poznańskiej Fabryce Mebli — tutaj bowiem zostanie ona przeniesiona z ciastnych pomieszczeń przy ul. Szanieckiej 10 — zatrudnione zostaną 362 osoby. Zakład będzie jednym z nowoczesniejszych obiektów tego typu w Polsce. Dzięki daleko posuniętej mechanizacji znajdzie tu zatrudnienie wiele kobiet, głównie przy pra-

cach tapicerskich i obsłudze ciągów produkcyjnych. Wskaźnik zatrudnienia kobiet w fabryce wzrośnie zatem z 14% do 33%.

Jako ciekawostkę podać możemy, że budową na Junikowie kieruje także kobieta, technik Aleksandra Dzieciół.

Cała inwestycja będzie gotowa w II kwartale 1967 roku a pełną moc produkcyjną osiągnie zakład w dwa lata później. Fabryka produkować będzie poszukiwane zestawy kombinowane. Oczekujemy zatem mebli modnych i praktycznych, tym bardziej, że nad produkcją Poznańskiej Fabryki Mebli czuwać będą doborowi specjaliści. (ad)

## ECHAD naszych artystów

W pierwszych dniach sierpnia zamieściliśmy „Głos mieszkańca” — list jednego z Czytelników, omawiający sprawę rozmieszczenia sklepów w rejonie petli jeżyckiej. List m.in. wspominał także o daremnym wyekwirowaniu lokatorów domu przy ul. Dąbrowskiego 130 na otwarcie nowego sklepu mięsnego, a komentarz redakcji wskazywał na dodatkowy kłopot mieszkanców, w związku z zamknięciem — do remontu — sklepu przy pl. Waryńskiego.

Na list czytelnika i nasz komentarz odpowiedziała Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem, która przyznała m.in., że mieszkańcy wskazanego rejonu mogli mieć kłopoty z zaopatrywaniem się w mięso i wędliny. Wprawdzie w tym okresie inne sklepy Jeżyce zostały lepiej zaopatrzone, jednak brak placówek MHM w okolicach petli zmusił konsumentów do kupowania mięsa w odleglejszych rejonach.

Dyrekcja przyznaje, że całe perypetie wynikły z powodu niedotrzymania przez wykonawcę terminu oddania do użytku placówki samoobsługowej przy ul. Dąbrowskiego 130. W związku z tym musiano przesunąć także przebudowę na SAM sklepu przy pl. Waryńskiego. Ostatecznie trze-

## Wczoraj pisał do nas...

►... Zwołennicy wypoczynku na Gołębini, zapytując, dlaczego kiosk nr 129 MHM, mieszczący się przy petli, prowadzi sprzedaż tylko drogiego nektaru truskawkowego? Ongiś była tu woda sodowa i oranżada...

►... Mieszkańcy Kobylnicy, dziwią się, że Zakład Energetyczny Okręgu Zachodniego, bez uprzedzeń, wylacza prąd o każdej porze dnia. Czytelnicy piszą, że nie znają dnia ani godziny, kiedy zsznają zarówka, radio czy telewizor. Proponują, by sprawę tę uunormować. (jk)

NASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „System” (ang., 18 lat); GONG — g. 10 i 12 „Noc w ZOO” (NRF, 12 lat) i g. 16, 18.15, 20.30 „Pamiętnik p. Hanki” (nol., 16 lat); GRUNWALD — g. 17 „Rio Bravo” (USA, 12 lat); GWIAZDA — godz. 15.30, 18 i 20.15 „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo” (ang., 16 lat); HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Gdy przyjdzie kot” (czeski, 12 lat); KOSMOS — g. 19.30 „Romans z nieznanym” (USA, 16 lat); MALTA — g. 16 „Karmazynowy pirat” (USA, 12 lat) i g. 18, 20 „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo” (ang., 16 lat); OLIMPIA — godz. 10 i 12 „Giuseppe w Warszawie” (pol., 12 lat) i g. 14.15, 16.45 „Co się zdarzyło Baby Jane” (USA, 18 lat); CSIBDLE — g. 16, 18 i 20 „15.10 do Yumy” (USA, 16 lat); PANCERNIAK — g. 18 „Hrabia Monte

## Elewacyjne zaniedbania

Każdy nowy dom mieszkalny niemal natychmiast po oddaniu go do użytku otrzymuje zewnętrzną elewację. Dzięki takiej praktyce nowo budowane osiedla czy pojedyncze budynki nie straszą szpetotą swych cegieł bądź surowych ścian cementowych.

Mamy jednak w naszym mieście sporo domów, o których chyba zapomniano. Należy do nich wymieniany już parokrotnie na naszych łamach budynek mieszkalny przy ul. Szamotulskiej 87, Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Podobnie ma się sprawa z nowym gmachem Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Ratajczaka. W tym przypadku przechodniów razi nie tylko surowy, zabrudzony już fronton z cegły, ale przede wszystkim potwornie obskur-na brama, wykonana ze zwykłych listew.

Obok nowych domów, odróżniających surowością ścian, są też w naszym mieście stare budynki, którym należałoby się piękniejszą szatę. Mamy na myśli m.in. gmach Liceum nr 6 przy ul. Kościuszki. Jego ściany — pocenkwane plamami zdartego tynku — nie przysparzają mu chwały.

We wszystkich trzech przypadkach można już tylko mówić o niedbalstwie, że wpływającym na wygląd Poznania. m.in. w samym centrum, jeśli chodzi o gmach Biblioteki UAM. (c)

## Były kłopoty

ba było zamknąć ostatni z wymienionych sklepów jeszcze przed otwarciem nowego (co nastąpiło 7 bm.), by drugiemu wykonawcy robot remontowych nie komplikować zbytnio terminów. MHM zapowiada jednocześnie, że remont placówki przy petli jeżyckiej zostanie skrócony o około 3 tygodnie. Zarazem dyrektor MHM zapewnia — że naszym pośrednictwem — że krytyczna ocena działalności przedsiębiorstwa, wyrażona na łamach „Głosu” zostanie wzięta w przyszłości pod uwagę w polityce handlowej przedsiębiorstwa.

Dyrekcji MHM wierzymy na słowo. Niemniej na marginesie całej sprawy wypada nam jeszcze raz podkreślić wagę terminowego oddawania do użytku placówek handlowo-usługowych w nowych budynkach. Jak do tej pory nadal obserwujemy na ogół żółtawe tempo przy tego rodzaju pracach. (c)

## INFORMUJEMY

Przerwy w dostawie energii elektrycznej — w związku z przeprowadzaniem prac eksploatacyjnych — nastąpią w dniu 29 VIII 1965 r. w godz. od 7-11 dla miejscowości: Antoninek, Zieleńiec, Nowa Wieś, Nowy Młyn, Krzesiny, Kobylepole, Krzesinki, Splawie, Jaryszki, Darzybór, Osiedle Czekalskie, w godz. od 10-15 dla miejscowości Swarzędz; w godz. od 6-12 dla ulic: Arciszewskiego (od Winklera do Palacza), Palacza (od Jarochowskiego do Promienistej i od Słonecznej do Olszynki); Górczyńskiej (od Wieleśkiej do Pogodnej); Heweliusza, Świętlaniej (od Ściegiennego do Palacza); Promienistej (od Ściegiennego do Palacza); Pogodnej i przyległych. (M-5532)

Zebrań Zrzeszenia Administratorów Domów odbędzie się dzisiaj o godz. 19 w sali Szkoły Podstawowej przy ul. Berwińskiego.

Wycieczkę do Gniezna i Ciechoćka urządza Sekcja Nauczycieli Emerytów ZNP 1 września. Odjazd autokarem o godz. 7.30 z ul. Świerczewskiego 3.

Christo” (franc., 12 lat); PRZYJAŹN — nieczynne; PALACOWE — g. 12.30, 15.45 i 19 „W 80 dni dookoła świata” (USA, 12 lat); RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „W zamkniętym kręgu” (franc., 16 lat); RUSALKI (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Tysięczne okno” (franc., 16 lat); SCALA — g. 16, 18.15 i 20.30 „Skamula” (pol., 16 lat); TECZA — g. 15.30, 18 i 20.15 „Ruda Julka” (franc., 16 lat); WOCASOWICZ (Polszczyzna) — g. 15 i 19.15 „Stafcy na chmiełach” (czeski, 16 lat); WARTA — g. 10, 15 i 20 „Judek albo zbrodnia ukarana” (franc., 16 lat) i g. 12.30, 17.30 „Włoski i miłość” (włoski, 16 lat); WILDA — g. 15, 17.30 i 20 „Trzej muskietierowie” (II ser., franc., 16 lat); WRZOS (Lubon) — g. 18 i 20.15 „Odwet kpt. Lesza” (jugosł., 16 lat); WRZOS (Mosina)

## sport • sport • sport

### Ruch na boiskach piłkarskich

## Jedenastka Lecha zdobywa puchar

### Dzisiaj pełna kolejka spotkań I ligi

Pracownicy rozpoczęli sezon nasi piłkarze. Z uwagi na czekające naszą reprezentację jeszcze cztery poważne spotkania międzypaństwowe w tym sezonie, pierwszoligowcy mają po dwa spotkania w tygodniu. U nas dla odmiany wykorzystano wczorajszą środę na rozegranie finałowych spotkań turnieju o puchar przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Poznania.

W pierwszym meczu, decydującym o zajęciu III miejsca, poznański Grunwald raczej nieoczekiwanie pokonał jedenastkę Olimpię 2:0 (0:0). Zwycięstwo wojskowych jest jak najbardziej zasłużone. Obie bramki zdobył Jerzy Waszak w 17 i 21 min. drugiej połowy.

Znacznie więcej emocji przeżyła 5-tysięczna widownia (tak licznie stawili się miłośnicy piłki nożnej, mimo fatalnych warunków atmosferycznych) podczas spotkania kandydatów do pucharu: Lecha i Warty. W początkowej fazie meczu zespołem nadającym ton grze i często zagrażającym bramce przeciwnika była jedenastka „zielonych”. Fatalny błąd bramkarza Mamysia, który zupełnie niepotrzebnie wybiegi

interweniować na linię pola karnego, zostawiając wolną bramkę, kosztował Wartę utratę gola, zdobytego w 12 min. przez Stepkowskiego. Wynik 1:0 utrzymał się do końca meczu, mimo że oba zespoły miały jeszcze wiele okazji do zmiany końcowego rezultatu. Zdobywcą pucharu została więc jedenastka Lecha.

Drużyny wystąpiły w finałowym spotkaniu w następujących składach: LECH — Wittig — Bartoszak (Mroczoszek), Polowczyk, Karbowiak — Napierała, Wróbel — Stepkowski, Franiak (Kaczmarek), Szczepankiewicz, Domino, Smitowski.

WARTA — Mamys — Wichowski, Hahn, Franek — Luczak, J. Zawadzki — Musiał, Manicki, Błażejowski, Nester, Lubinski. Spotkanie prowadził sędzia Goraczniak.

## dalekopisem

### ZWYCIĘSTWO SZOMBIEREK

W jednym z pierwszych meczów mistrzostwo I ligi piłkarskiej jedenastka GKS Szombierki odniosła na własnym boisku zwycięstwo nad Zawiszą Bydgoszcz 2:0 (0:0). Bramki strzelił: Wiecek i Jan Wilim z rzutu karnego. Widzów ok. 3 tys.,

### PUCHAR MICHAŁOWICZA W PIŁCE NOŻNEJ

W Koninie rozpoczęły się 25 bm. piłkarskie rozgrywki finałowe o Puchar Michałowicza, do których zakwalifikowały się reprezentacje juniorów okręgu gdańskiego, opolskiego, rzeszowskiego i wrocławskiego. W pierwszym dniu Gdańsk, po szybkiej i ładnej grze, pokonał Wrocław 1:0, a Opole zwyciężyło Rzeszów 3:1.

### AMBASADOR PRL GOŚCIŁ SPORTOWCÓW

Ambasador PRL na Węgrzech, Jan Kiljanczyk, gościł 25 bm. polską ekipę sportową, biorącą udział w odbywających się w Budapeszcie akademickich mistrzostwach świata „Universiadzie”. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. Ambasador Kiljanczyk interesował się szczególnie ostatnimi sukcesami lekkoatletów polskich, a zwłaszcza wynikami naszej rekordzistki świata, Kirszenstein.

W imieniu zawodników i kierownictwa, prezes AZS, mgr inż. Zdzisław Straszak, podziękował ambasadorowi za opiekę nad ekipą polską.

### WYŚCIG DOOKOŁA NRD ZAKOŃCZONY

W śróde zakończył się w Karl-Marx-Stadt międzynarodowy wyścig kolarski dookoła NRD. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył reprezentant gospodarzy — Pesseli, który łączną trasę przejechał w czasie 25:12.07. Dwa dalsze miejsca zajęli również Niemcy. Z kolarzy krakowskich, startujących w tej imprezie, najlepiej spisał się Palka, który zajął 11 miejsce.

## Okręgowa kadra juniorów w lekkiej atletyce

Zarząd Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki powołał ostatnio wojewódzką kadre juniorów, na której oparte będą reprezentacje Poznania podczas czekających ją jeszcze w tym roku spotkań. Najbliższy pojedynek stoczą nasi młodzi lekkoatleci z reprezentacją Katowic w Poznaniu, na stadionie Energetyka w dniu 5 września.

Kolejnym poważnym egzaminem naszych młodych talentów lekkoatletycznych będzie międzynarodowe spotkanie Poznań — Halle (NRD) 11-12 września na stadionie AZS. Na podstawie tych dwóch spotkań ustalona zostanie reprezentacja okręgu, która 9-10 października stoczy rewanżowy pojedynek w Halle.

— g. 15.30 i 19 „Umarli mileczą” (I i II ser., NRD, 16 lat); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Wystawa światowa New York 1965 r.”.

### MUZEJA

BRONI — g. 10-15: środy — g. 11-17; niedziele — g. 10-15; poniedziałki i dni poświęcone — nieczynne.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH — godz. 9-15, niedziela — g. 10-15, poniedziałki i dni poświęcone — nieczynne.

NARODOWE — Al. Marcinkowskiego 9 — g. 9-15;

MILITARIUM (Cytadela) — g. 11-15.

### WYSTAWY

MUZEUM RUCHU ROBOTNICZEGO

### Na Uniwersiadzie — I. a.

## Słaba forma naszych reprezentantów

W śróde rozpoczęły się na budapeszteńskiej Uniwersiadzie konkurencje lekkoatletyczne. Pierwsze złote medale otrzymali triumfatorzy rzutu oszczepem i skoku wzwyż oraz miotacze kulą. Niestety, w tych specjalnościach naszym studentom daleko jeszcze do światowego poziomu. Rzut oszczepem wygrała zdecydowanie mistrzyni olimpijska Rumunka Penes, która wynikiem 59,22 ustanowiła rekord Uniwersiady i Npstadionu. Wynik lepszy od dotychczasowego rekordu Uniwersiady uzyskał również Amerykanin Matson w pchnięciu kulą — 20,31. Rekordzista świata w młocie, wymazał więc z tabeli rekordów stadionu figurujący tam dotychczas rezultat naszego Komara — 19,50. Skok wzwyż przyniósł złoty medal Buigarcie Błagojew z rezultatem 165 cm. Z polskich oszczepników żadnej nie udało się przekroczyć granicy 50 m. Krawcewicz była siódma, mając najlepszy rzut 48,46, a Tarkowska dziesiąta z rezultatem 46,08. W kuli Majchrowski był dziesiąty — 16,32, a Wierprycki zajął przedostatnie 17 miejsce z rezultatem 15,35.

Doskonałą formę zademonstrowała niezawodna Irena Kirszenstein w biegu na 100 m, w którym jest współrekordzistką świata. W swoim przedbiegu wygrała zdecydowanie, uzyskując 11,3 — wynik lepszy od rekordu Uniwersiady. Ponieważ siła wiatru przekraczała 2 m na sekundę, jej wynik nie zostanie oficjalnie uznany, natomiast rekordzistką Uniwersiady została Kubanka Cobián, która przebiegła ten dystans w pierwszej serii w czasie 11,4, podczas gdy siła wiatru wynosiła 1,3 m na sek. (PAP)

CZEGO (St. Rynek, Odwach) — „Lenin na znaczkach”, g. 10-18.

### DYZURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chirurgia, interna, okulistyka (ul. Walki Młodych nr 7, telefon nr 511-11).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania; wypadki uliczne i w miejscach publ. tel. 09; nagłe zachorowania w domu tel.: 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon nr 637-35.

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuski nr 103), telefon 566-66. APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czwarta część doby). DYZUR NOCNY: Główna 53 i Starolecka 79.